

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Poczta Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

•• Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ••
 I strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
 Nekrologi 30 " " "
 Nadesłane po tekście 30 " " "
 Zwyczajne 10 " strona 10 szpalt
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. •••••
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 •• zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej ••

LUNA

Dawno oczekiwany film awanturniczy, oszałamiający masą niewidzianych dotąd sensacji!

Ulubieniec narodów, nieustraszony, wielki

LUCJANO ALBERTINI

w swej pierwszej amerykańskiej kreacji **„Żelazny Człowiek”** The Iron man

12 aktów sensacji nad sensacjami!

W tym jednym obrazie mieszczą się efekty, sensacje, zdarzenia i dramaty stu filmów!

Początek przedstawień o godz. 5.30 pp., 7.30 i 9.30 wiecz. •••••



Dziś i dni następnych!

N: zakończenie sezonu letniego!



„Ten, którego biją po twarzy”

2 serje i zakończenie razem demonstrowane.

Iwan Mozzuchin w roli czołowej.

Dzisiaj po raz ostatni!
 Początek w dni powszednie o godzinie 5-ej.
 ostatni seans o godz. 10-ej

POLSKIE TARGI EKSPORTOWE W GDANSKU

od 24 do 27 września r. b.

Zgłoszenia wystawców kierować do Urzędu Targów w Gdańsku lub do Reprezentacji:

Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. Tel. 509-72 i 509-73.

Powrotny przewóz eksponatów bezpłatnie. 60% zniżki kolejowej.

7112-1

Wielkie korzyści dla eksporterów!

Dr. med.
A. Tochterman
 powrócił. 108-1

Dentysta RAKISZSKI
 Zielona 6
 powrócił. 101-1

Cyrk i Menażeria COSSMY

PLAC DĄBROWSKIEGO

Na ogólne żądanie publiczności łódzkiej pozostaje cyrk jeszcze kilka dni.

Dzisiaj o godz. 8-ej wiecz.

Wielkie Gala Przedstawienie

Udział bierze całkowity doborowy zespół cyrkowy.

Nowości sensacyjne i atrakcje dotąd w Łodzi niewidziane.

Odwiedzanie menażerii od g. 10-1 pp. Bilety w kasie cyrku. 7126-1

GRAND-KINO
 Dziś i codziennie w roli głównej z **WŁODZIMIERZEM GAJDAROWEM** jeden z najsensac. filmów doby dzisiejszej **APASZ w Białych Rękawiczkach** w 10 aktach.
 Nad program: **Poślubiona z powodu nóg.**

Dr. F. KLOZENBERG
 Choroby nerwowe
 powrócił. 104-1

Dr. Henryk Kon
 powrócił
 Przyjmuje od 4-6 817-5
 Sienkiewicza 63.

NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY poleca się 7026
Pierwszorządny Zakład Krawiecki damski i męski
Piotr Łuszczynski
 Piotrkowska 93, tel. 4-73.
 Wyk. szybkie i akuradne. Ceny przystępne.

Romana Praszkerowa
PIANISTKA
 (dypl. konserwatorium muz. w Lipsku) wznovila lekcje gry fortepianowej.
 Zapisy przyjmuje od godz. 3-5 pp.
Sienkiewicza 37 m. 40! 66-0-1

Dr. med. Józef Kon
CHOROBY DZIECI
 przyjmuje: ul. Piotrkowska 5, tel. 33-99 od 4 i pół do 6.
 Mieszk. pryw. ul. 6-go Sierpnia 3, tel. 44-84. 6850-9

LEKARZ-DENTYSTA TADEUSZ BABAD
 powrócił.
 Ul. Nawrot No 1^A Telef. 25-22.

CIEKAWIE,
 jaki film demonstrowany będzie w Kino-teatrze
„LUNA”
 na otwarciu sezonu

EUGENJA KONOWA
 wznovila lekcje gry fortepianowej.
 Ul. 6 Sierpnia 3, tel. 44-84. 048-2

Prof. F. R. HALPERN
 wznovila swa dzialalnosc pedagogiczną od 1 września.
Sienkiewicza 20.
 515-5

Spóźniona opozycja ziemian

Ziemianie, którzy nie raczyli wysłać własnej reprezentacji do sejmu ustawodawczego, którzy zaniedbali w nim obronę nawet blisko ich obchodzącej sprawy rolnej i oddali ją w ręce faktorów endeckich, dzisiaj kiedy ta sprawa wielokrotnie już w dwóch sejmach została uchwalona i stała się uroczystym zobowiązaniem państwa wobec ludności wiejskiej, ciż ziemianie dopiero dzisiaj zerwali się, aby rzecz postanowioną legalnie odrobić i reformę przekreślić. Może ktoś powiedzieć, że przecież pozostaje jeszcze jedna linja legalnej opozycji — senat, ale wiadomo, że może on tylko odwiec uprawomocnienie reformy, lecz zapobiedz mu nie jest w stanie. Atoli gesty i oświadczenia ziemian wskazują, że opozycja ich nie ma się utrzymać w ramach legalnych, że chce wkroczyć na drogę jawnego zatargu z obowiązującym prawem i z konstytucją. Zaczyna się od tego, iż się w szerokim tłumie propaguje fałsz, jakoby reforma rolna była aktem bezprawnym i tem samym nie obowiązywała ani oddzielnych obywateli ani społeczeństwa. Z takiego postawienia sprawy wypływają już odpowiednie wskazania praktyczne.

Od samego początku stosunek ziemian do reformy był nawskroś niemoralny i właściwie anarchizujący. Jedno ze zgromadzeń ziemi płockiej przyznało się niedawno, że obszarnicy nie zwalczali oddzielnych projektów prawodawczych, gdyż byli przekonani o ich niewykonalności. Przyjmowali tedy dość obojętnie, a w każdym razie bez szczególnej obawy postanowienia sejmowe w tem lekkomyślnem mniemaniu, że skutkiem trudności finansowych i innych nie wejdą one w życie i że cała reforma osiadzie de facto na koszu. Obszarników wywiódła w pole intryga endeczków. Ci ostatni na gruncie reformy rolnej znaleźli się w położeniu zgola fałszywym, gdyż musieli wybierać pomiędzy chłopami a obszarnikami.

Obrotai macherzy znaleźli z ciężkiego dylematu wyjście w ten sposób, iż próbowali oszukać obie strony. Wytlumaczyli ziemianom, że dla utrzymania swych wpływów wśród chłopów muszą pozornie stać na gruncie reformy, lecz właśnie tym wpływom nigdy nie dopuszczają do konkretnych postanowień i do wykonania reformy. Obszarnicy uwierzyli, że stronę, która ma paść ofiarą oszustwa endecckiego będą chłopci i teraz dopiero spozstrzegają, że los ten dla nich jest przeznaczony.

Lecz trzeba niebywale lekkożylności, a jeszcze większej demoralizacji, aby chcieć oprzeć bytowanie i bezpieczeństwo całej warstwy ziemiańskiej na cynicznym i ordynarnym „kawale”, który w życiu państwowem nie może być żadną miarą stosowany choćby dlatego, że wystarczyłoby tylko na najkrótszą metę, ażeby w razie reformy rolnej po wielokrotnych uchwałach sejmowych byłoby śmiertelną kompromitacją państwa i jego instytucji prawodawczych, jak niemniej niesłychaną krzywdą oraz zniewagą, wyrządzoną ludności wiejskiej. Niepodobna wyobrazić sobie, aby ludzie, zakładający fundamenty naszej przyszłości mogli z lekkim sercem rzucić naszem młodemu państwu pod nogi taki i ciężki kamień! Gdyby względy gospodarcze, na które nie powołują się obrońcy obszarników, opierały się na mocnych podstawach, to i wtedy nie możnaby ich już dzisiaj uznać za miarodajne. Odnowiona Polska nie może względem masy chłopskiej powtarzać starych grzechów dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Zjazd ziemian wystawia szereg postulatów politycznych, nasuwających domysł, że dojdzie do utworzenia stronnictwa. Ze warstwa odnośna wychodzi ze swej dotychczasowej bierności, że organizuje się i zamierza brać udział w życiu politycznym, to byłby fakt całkiem naturalny i zrozumiały. Nie możnaby zebrać nym robić rekryminacji, jeżeli nawet podniosą i wystawią w swym programie

hasło monarchji, z którym występował jeden z wybitniejszych członków zjazdu. Ostatecznie propaganda monarchizmu jest rzeczą legalną i dozwoloną, byle tylko stronnictwo umiało się odgradzić od różnych związków monarchistycznych, które w ostatnich latach zaznaczały się usławicznie działalnością spiskową i zamachową.

Ale obszarnicy są w grubym błędzie, jeżeli mniemają, że instytucje i prawa,

które powstały podczas ich siedmioletniej drzemki, mają obecnie uleść rewizji. Stosuje się to przedewszystkiem do reformy rolnej, która wkrótce stanie się obowiązującą ustawą i której senat nie zdoła obalić lub w znaczniejszym stopniu zmienić. Działanie przeciw reformie nie mieści się w ramach legalności konstytucyjnej i mogłoby mieć charakter albo ukrytego sabotażu, albo zgwałtowanej rewolucji,

jeżeli próbkę widzieliśmy w pamiętnych dniach grudniowych w 1922 r.

Przed ziemianami są dzisiaj dwie drogi: pierwsza — legalnej konstytucyjnej działalności w obronie swych interesów klasowych, druga — popieranie i subsydjowanie podziemnych knoów przeciw porządkowi państwowemu. Który z tych kierunków weźmie górę? Zachodzi obawa, że ten drugi warcholsko-anarchistyczny.

J. Mazurski.

Centrum francuskie a centrum polskie

Społeczna potęga Francji, od czasów Wielkiej Rewolucji, to jest niemal od półtora wieku, polega na obywatelach średniej warstwy, na szeroko rozgałęzionem drobniomieszczaństwie, oraz na drobnych właścicielach rolnych. Trwałość i siła demokracji francuskiej, to trwałość tych właśnie warstw średnich.

Te warstwy, już przed dwoma laty, spozstrzegły się, że ich zaufanie, złożone w ręce Poincarego, źle było ulokowane; że dalej tą samą drogą iść było nie można. Wykonały tedy gwałtowny rzut ku lewicy.

Obecnie, po półtorarocznem doświadczeniu, podsumowawszy zdobycze i straty swej decyzji, warstwy te zadowolone są z jej wyników. Jeżeli zeszłoroczne wybory wiosenne obaliły Poincarego, to okres, jaki po nich nastąpił, rzekłbyś, dokonał jego uroczystego pogrzebu.

Chłop francuski i mieszczański francuski, z głębi swych parafialnych zakątków, pochwalali to, co robił Herriot; pochwalali i pochwalają to, co czyni Painleve, którego imię, ponadto, najłaskawiej daje niezachwianą ręką obrony społecznej przeciw awanturom bolszewickim.

Póki socjaliści szli razem z Herriotem, razem z Painlevem, razem z rządem, razem z całym obozem umiarkowanej lewicy, większość owych drobnych właścicieli

wiejskich i miejskich chętnie darzyła ich swemi głosami; owszem, najchętniej oddawała głosy socjalistom, gdyż w ich własnie stronnictwie widziała najmocniej uwydatniony charakter obozu lewicowego, to jest najpewniejszy szaniec przeciwko powrotowi Poincarego.

Z chwilą jednakże, gdy socjaliści burzliwie i głośno wystąpią przeciwko Herriotowi, przeciwko Painlevemu, przeciwko rządowi — gdy postąpią, jak im nakazują świeżo powzięte uchwały — ci sami drobniomieszczańscy odsuną się od swych wybrańców socjalistycznych, wracając ku swym dawnym sympatjom: ku partjom środkowym, jak „radykałni republikanie”, jak „republikanie-socjaliści”.

Oto perspektywa, jaka otwiera się przed oczyma ludzi, którzy znają Francję nie tylko z uchwał kongresów partyjnych, i nie tylko z okien kawiarni paryskich. Szerokie i najszerze warstwy ludności francuskiej wierne pozostają nałogom zachowawczym; bez zapалу przyjmują zapowiedzi i hasła nagłych przemian społecznych. Masy te stoją nierównie bliżej taktyki i ducha Caillaux, Brianda lub Loucheura, niż Leona Bluma i jego towarzyszy socjalistycznych.

Rzecz prosta, perspektywy powyższe nie rokują świetnych powodzeń wybor-

czych stronnictwom socjalistycznym, z chwilą, gdy rozsadzimy kartel lewicowy, własnymi pójdzie drogami. Ale cóż stąd? Nie taimy tego, że zwycięstwa i postępy klasy pracującej bliższe są naszemu sercu, niż tryumfy sier bankowych i przewagi plutokracji. Reformy społeczne urzeczywistniające postęp człowieka na drodze cywilizacji, bardziej nam leżą na sercu, niż polityka podbojów zewnętrznych, tak często prowadząca do ucisku i do krzywdy całych narodów. Ale w imię swych ideałów nie wolno przesłaniać rzeczywistości różową mgłą ufudy. Socjaliści francuscy znajdują w sobie dość siły, aby sprawę swą bronić. Naszem zadaniem jest trzeźwa i trafna ocena środowiska, w którym bronić się i walczyć będą.

Ich wysiłki dotychczasowe nie pozostały bez rezultatu. Bez względu na to, jak w praktyce ukształtuje się stosunek socjalizmu do obozu demokracji; bez względu na to, czy kartel lewicowy rozbi się bezpowrotnie, czy też wróci jeszcze do życia w postaci odnowionej, jeden fakt w życiu francuskim stał się zdobyczą powszechną, i fakt ten zachowa swą przełomową doniosłość. Z „kartelem”, czy bez „kartelu”, Francja pozostawiła już daleko poza sobą linję jakichkolwiek gwałtownych reakcji i zamachów przeciw urządzeniom demokracji. Wyszła poza linję bolszewicką i poza okopy fałszywostek.

Republika, oparta na głosowaniu powszechnem, na prawie oddzielającym państwo od kościoła na systemie parlamentarnym, stoi obecnie we Francji silniej, niż kiedykolwiek. Szalone i dzikie nadzieje tych, którzy w swej chorej wyobraźni witali już na gmachach republiki francuskiej powiewające bądź sztandary komunizmu, bądź chorągwie Maurrasa i Castelnau, nigdy nie były tak oczywistą niedorzecznością jak dzisiaj.

A więc rządy Francji w najbliższej, a zapewne i mniej bliskiej przyszłości, należeć będą do jej politycznego centrum. Taki wniosek, niezależny od naszych osobistych upodobań lub niechęci, nasuwa się nam z trzeźwej i krytycznej oceny układu i wzajemnego do siebie ustosunkowania się czynników społecznych we Francji.

Przypadek sprawił, że w tym samym czasie, gdy we Francji poczęło się centrum tworzyć, w Polsce zaczęto o centrum — mówić.

Jakaż niestety odległość zachodzi między centrum francuskim a centrum polskim! Rzekłbyś: odległość, dzieląca czyn od bredzenia!

Centrum francuskie powstaje do życia, jako realny wynik walki: jest dziełem większości, która naprzód powstała do życia wespół z socjalistami, aby zmorę Poincarego, i która dziś na nowej podstawie organizuje się do walki, aby uniezależnić się od socjalistów. To — jest francuskie centrum. Stanowisko jego jest ściśle określone, gdyż dokładnie określone są terminy prawicy i lewicy, którymi ono się przeciwstawia.

A centrum polskie? W najlepszym razie — łącznik między dwoma stanowiskami, które nie zostały jeszcze zajęte.

J. Przemyski.

Afera Głabińskiego z dostawami wojskowemi

Wojskowa prokuratura wdrożyła śledztwo

Nasz korespondent warszawski telefontuje:

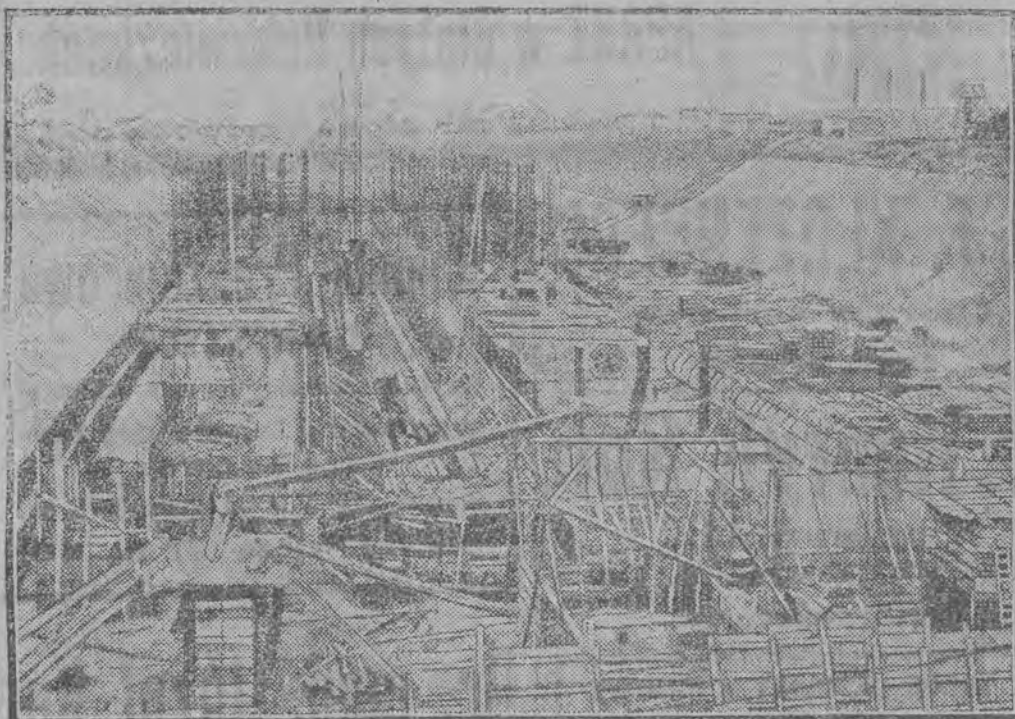
Mimo uporczywego milczenia M. S. Wojsk. o losach afery z dostawami wojskowemi, zainicjowanemi przez aresztowanego już Józefa Głabińskiego, dowiadujemy się, że w stosunku do poszlakowanych o udział w aferze osób wojsko-

wych, śledztwo wdrożyła prokuratura wojskowa.

Sprawę ujął w swe ręce podprokurator przy sądzie warszawskiego okręgu wojskowego, podpułk. Rumiński.

Czy i jakie zarządził on środki prewencyjne narazie niewiadomo.

Postępy techniki niemieckiej



Pomimo olbrzymich długów jakie ciąży na Rzeszy, Niemcy nie ustają w pracy nad potężnymi przedsięwzięciami. Ilustracja nasza przedstawia budowę wielkiej śluzy pod Hanowerem w systemie kanałów, łączących Ren, Wezerę i Elbę. Śluza ta, zdaniem Niemców, jest największą w Europie.

Niestłuchany skandal rządowy

Podsekretarz stanu, korzystając z nieobecności premiera i ministra, kasuje urząd i samowolnie przenosi urzędników

Nasz warszawski korespondent telefonuje: W czasie nieobecności premiera p. Wład. Grabskiego i min. spraw wewnętrznych p. Raczkiewicza, podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów, p. Studziński skasował sekretariat specjalny do spraw kresów wschodnich przy prezydium rady ministrów, a podsekretarz stanu w

min. spraw wewnętrznych p. Olpiński zamianował pełniącego funkcje sekretarza skasowanego urzędu p. Zabierzowskiego, naczelnikiem wydziału w województwie poleskiem.

Dodać należy, iż w czasie tych nominacji i kasacji sam p. Zabierzowski był nieobecny.

Dowiedział się o tem dopiero wczoraj po powrocie z urlopu.

Jak słyszeliśmy min. Raczkiewicz nie zaaprobował tej całej zmiany i zamierza powołać do życia sekretariat do spraw kresowych przy min. spraw wewnętrznych, powołując p. Zabierzowskiego na stanowisko kierownika.

Dobre horoskopy dla rokowań z Niemcami

Usunąwszy kwestje polityczne, Polska porozumie się łatwiej na gruncie gospodarczym

Właściwe rokowania polsko-niemieckie o traktat handlowy rozpoczną się za kilka dni. Jednakże już wczoraj przybyła do Berlina delegacja polska pod przewodnictwem p. Prądzyńskiego. W tych dniach również przyjeżdża z podróży do Genewy i Paryża przewodniczący delegacji niemieckiej, p. Lewald.

W środę tedy między obu przewodniczącymi rozpoczną się rozmowy wstępne. — W jakich warunkach wznawiamy rokowania z Niemcami i jakie są szanse na pomyślne przeprowadzenie? — Oto pytanie, na które szukaliśmy odpowiedzi w kołach kompetentnych.

Dowiedzieliśmy się przedewszystkiem

że do wznowionych rokowań rząd polski przystępuje z nowym programem. Program ten daje pole do wzajemnych ustępstw na terenie czysto handlowym. O ile więc strona niemiecka nie wysunie trudności natury politycznej, których my chcemy uniknąć, to osiągnięcie pomyślnego wyniku rokowań tym razem ma większe szanse, niż było to dotychczas.

Niemcy twierdzą, że przy żądaniach politycznych, jak np. sprawa osiedlenia się Niemców w Polsce, nie będą się upierali. Jeżeli twierdzenie to jest prawdziwe, świadczyłoby ono, że z tamtej strony granicy przekonano się wreszcie o bezskuteczności walki gospodarczej z Polską.

POSEŁ DIAMAND NA KONGRESIE SOCJALISTÓW NIEMIECKICH PRZECIW WALCE Z NIEMCAMI.

BERLIN, 14 września. Dzisiejsze poranne dzienniki przynoszą sprawozdanie z pierwszego dnia obrad kongresu niemieckiej partii socjalistycznej w Heidelbergu, podnosząc jako fakt nader znamienny przemówienie przedstawiciela polskiej partii socjalistycznej, posła Diamanda.

Według relacji prasy niemieckiej, miał on imieniem swego stronnictwa oświadczyć, iż socjaliści polscy nie solidaryzują się z ostatnimi zarządzeniami rządu polskiego w stosunku do Niemiec, gdyż odrzucają wszelką politykę nienawiści.

Wałkowanie reformy rolnej w Senacie

Jutro ustawa wejdzie na plenum izby wyższej

WARSZAWA, 14 września. (PAT). — Połączone komisje senackie przystąpiły do głosowania nad poszczególnymi artykułami projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Przy art. 31 traktującym o sposobie płacenia wynagrodzenia za wywłaszczone ziemie, przedstawiciel ministerstwa skarbu oświadczył, że dla rządu najdogodniejsza jest redakcja art. 31, przyjęta przez sejm, pozostawiająca rządowi wolną rękę w płaceniu gotówką, albo rentą. Jednak rząd uważałby za niemożliwe zgodzić się na pośrednią koncepcję i zafiksować w ustawie procentowy stosunek części płatnej w gotówce do części płatnej w rencie. Stanowisko to poparł przedstawiciel ministerstwa reform rolnych. Następnie zgłoszono trzy tabelki oparte na powyższej zasadzie: dwie przez klub Ch. D. i jedna przez kierownika ministerstwa reform rolnych.

Po półgodzinnej przerwie, w czasie której odbyły się narady klubów nad powyższą kwestją, sprawozdawca oświadczył się za jedną z formułek klubu Ch. D., stanowiącą pośrednią propozycję, zgłoszonych trzech wniosków, którą też komisja przyjęła większością głosów.

Przyjęto następnie nowy art. 36a, który brzmi: obywatele państw obcych, właściciele nieruchomości ziemskich, przyjętych przez państwo na zasadzie niniejszej ustawy, o ile sprawa ich wynagrodzenia nie będzie załatwiona w drodze układów

międzypaństwowych — otrzymują wynagrodzenie za przyjęty grunt podług zasad ustawy niniejszej, jeżeli państwo, którego są obywatelami nie stosuje wywłaszczenia bez odszkodowania, jednakże odszkodowanie, przypadające mające obywatelom obcym w Polsce nie może być korzystniejsze, niż to, któreby otrzymali w analogicznym wypadku obywatele polscy w odnośnym państwie.

Na popołudniowym posiedzeniu połączonych komisji senatu przegłosowano pozostałe artykuły projektu ustawy, przyjmując szereg poprawek, poczem przystąpiono do

głosowania nad wnioskami o reasumpcję powyższych już uchwał.

Wnioski o reasumpcję, zgłoszone przez senatora Woźnickiego (Wyzwolenie), upadły.

Przyjęto wniosek sen. Białego o reasumpcję uchwał, skreślających „ustęp A artykułu 3”, przewidujący rygory w stosunku do właścicieli nieruchomości ziemskich, którzy przeprowadzili parcelację bez zachowania ustanowionych przepisów.

Ustęp ten przywrócono ze zmianą, zaproponowaną przez sen. Smulskiego (Ch. D.), polegającą na tem, że przepisy tego artykułu będą stosowane na przyszłość, a nie wstecz. Wniosek sen. Białego o reasumpcję uchwały co do art. 26 regulującego sploty wierzytelności — upadł.

Sen. Woźnicki zgłosił trzy formalne wnioski: 1) o odbycie 2-go czytania nad projektem ustawy, 2) o wydrukowanie sprawozdania z tekstem ustaw oraz przyjętych poprawek i 3) o przekazanie ustawy komitetowi redakcyjnemu komisji prawniczej, celem skontrolowania tekstu ustawy pod względem językowym. Pierwsze dwa wnioski upadły, a trzeci przewodniczący obiecał zakomunikować marszałkowi senatu. Na wniosek sprawozdawcy przejrzenie przyjętych poprawek i ewentualnych uzgodnień, polecono specjalnie powołanej komisji w składzie, referenta sen. Bielawskiego, sen. Buzka, Nowodworskiego, Głogera i Kowalczyka.

Senat redaguje

Nasz warszawski korespondent telefonuje: Dla uzgodnienia tekstu redakcyjnego uchwalonego przez połączone komisje senackie projektu ustawy o reformie rolnej, powołano specjalną komisję redakcyjną, do której weszli sen. Bielawski i sen. Kowalczyk (Zw. L. N.), sen. Buzek (Piaśt), sen. Nowodworski (Ch. D.), Głoger (Ch. N.)

Podkomisja ta wykona swoją pracę w ciągu dnia dzisiejszego i na posiedzeniu plenum dnia 16 b. m. wejdzie ustawa o reformie rolnej.

Magistrat warszawski stracił 400.000 zł.

w upadłym Banku dla Handlu i Przemysłu

Nasz koresp. warszawski telefonuje: Wprawdzie świat podobno z chaosu powstał, czy jednak z chaosu jako zapanał około banku dla handlu i przemysłu coś pozostanie, to oczywiście narazie nie jest jeszcze wiadomo.

Sytuacja taka między innymi przyprawia, jak się dowiadujemy o nielada strapienia magistrat st. m. Warszawy.

Bo oto z „chaosu” bankowego wynu-

rza się rzecz niezmiernie ciekawa.

W banku dla handlu i przemysłu jednym z poważniejszych klientów — jak się okazuje był magistrat warszawski.

Widocznie ideowe powinowactwo menedżerów magistrackich z grupą akcjonariuszów tej instytucji — dyktowało szczególne popieranie ich i dlatego magistrat w ostatnich czasach prowadził dość żywe operacje z bankiem dla handlu i przemy-

slu, przekazując mu na swój rachunek sumy dość znaczne.

W chwili zachwiania się instytucji — magistrat część wprawdzie sum zdołał wycofać — mimo to wszakże ugrzązł w reszcie, wynosząca bagatelkę — około 400,000 zł.

Fakt ten jest rozmaicie komentowany i budzi nielada sensację.

Kino Spółdzielni Pracowników Państw

Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych

Mae Murray

w swojej najlepszej i najpiękniejszej kreacji p. t.

Dziś i dni następnych

Czar nocy

FASCINATION erotyczny dramat salonowy w 8-miu aktach.

OSOBY: Alegria de Lana, Mae Murray, Paweł de Lana, jej ojciec, konsul hiszp. Karol, brat Alegriji. Ralf Kellogy, narzeczony Alegriji. Krystyna, siostra konsula. Emanuel Esteban, torreador. Juanita, tancerka, matka Estebana. Hr. de Padilla. Seanse w dni powszednie od godz. 5.30 po poł. w dni świąteczne i soboty od godz. 4-ej.

Granice portu gdańskiego przed trybunałem genewskim

GDANSK, 14 września. (AW). Donoszą tu z Genewy, że w ciągu bieżącego tygodnia rada ligi narodów zajmie się kwestją ustalenia granic portu gdańskiego.

Prezydent Sahn, w towarzystwie radcy stanu Eberta i d-ra Forbera przybył już do Genewy, chcąc osobiście przedstawić radzie ligi punkt widzenia Gdańska.



Senátor Dandurand, delegat Kanady, przewodniczący VI-go zgromadzenia Ligi Narodów, zdobył sobie powszechne uznanie przemówieniem inauguracyjnym oraz sposobem prowadzenia obrad.

Polsko-czeska fabryka włókiennicza w Rumunji

„Loko-Press” donosi, że w Łodzi toczą się narady nad założeniem w Banacie (Rumunja) akcyjnej fabryki tekstylnej z 100 milionami lej kapitału zakładowego. Urządzenie dałyby dwie fabryki łódzkie, zaś przemysłowcy czescy wróciliby kapitał 10 mil. kor. czeskich.

Echa afery lwowskiej

Narady u premiera

Nasz warszawski korespondent telefonuje: Wczoraj premier p. Władysław Grabski konferował z prezesem Banku gospodarstwa krajowego p. Steczkowskim i min. sprawiedliwości J. Żychlińskim w sprawie ustalenia odpowiedzialności osób, w znanej aferze czekowej lwowskiej.

Bank Dyskontowy Warszawski nie zwracał się o kredyty

Nasz warszawski korespondent telefonuje: Wobec informacji podanych przez jedno z pism krakowskich, iż delegacja Banku Dyskontowego zwracała się do ministra skarbu w sprawie obciążenia kredytów redyskontowych i że konferowała w tej sprawie z władzami Banku Polskiego, upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że żadne delegacje Banku Dyskontowego nie były w min. skarbu, ani w Banku Polskim i żadnych konferencji w tej sprawie nie prowadziły.

Kanossa ziemian

Jednak przyszli do p. Grabskiego

Nasz warszawski korespondent telefonuje: Delegacja ziemian po dłuższym namyśle zgłosiła się jednak wczoraj do premiera p. Władysława Grabskiego.

Na czele delegacji stali p. Kazimierz Lubomirski i Fudakowski.

Delegacja wręczyła premierowi uchwały zjazdu ziemian.

Autokefalia prawosławia w Polsce

Nasz warszawski korespondent telefonuje: Specjalna delegacja patriarchy ekumenicznego, wioząca akt uznania autokefalii cerkwi prawosławnej w Polsce przybyła do Warszawy dnia 16 b. m.

POGRZEB DR. LEONA GOLDSOBLA.

Wczoraj odbył się w Warszawie uroczysty pogrzeb d-ra medycyny Leona Goldsobla, weterana powstania 1863 r. Nad grobem przemawiali przedstawiciele różnych instytucji społecznych, lekarze t. d.

Władysław Reymont chory

Reymont, strudzony obchodem urządzonym na jego cześć w Wierchosławicach, zaniemógł i dotąd leczy się w jednym z zakładów leczniczych w Poznaniu. Nakomity pisarz zapowiada przyjazd swój do Warszawy na koniec września. Zamieszka tu na stałe.

Śnieg w Zakopanem

ZAKOPANE, 14 września. — W ciągu dzisiejszej nocy spadł bardzo znaczny śnieg, który pokrył również niższe szczyty. Kopa Królowej i Hala Gąsiennicowa znajdują się pod śniegiem. Śnieg jeszcze pada.

Breitbart chory na zakażenie krwi

musiał poddać się amputacji nogi

BERLIN, 14 września. Głośny siłacz Breitbart, znany z występów w Warszawie, uległ niedawno podczas przedstawienia przykremu wypadkowi.

Rozrywając łańcuch, zranił się w kolanach, z czego wywiązało się zakażenie krwi.

Dwie operacje nie dały zadawalających rezultatów. Breitbart musiał poddać się trzeciej.

Wczoraj odjęto mu nogę. Stan zdrowia fenomenalnego atlety budzi najpoważniejsze obawy.

Trzy osoby zwęglone

Tragiczna katastrofa samochodowa

„Petit Parisien” donosi z Brukseli o tragicznej katastrofie samochodowej, jaka zdarzyła się tam w dniu wczorajszym. W samym centrum miasta automobil w pełnym biegu wpadł na mur tak nieszczęśliwie, że zbiornik został zdruzgotany i benzyna eksplodowała natychmiast. Trzy osoby zostały zwęglone, dwie ciężko ranne.

Kolonizacja żydowska w Rosji

Jabłkiem niezgody wśród żydów amerykańskich

FILADELFA, 14 września. (A.W.). — Odbywa się tutaj zjazd przedstawicieli amerykańskich żydów. W obradach zjazdu biorą udział reprezentanci wszystkich stowarzyszeń żydowskich, znajdujących się na obszarze Stanów Zjednoczonych.

W toku obrad omówiona ma być sprawa przeznaczenia kilku milionów dolarów na żydowską kolonizację w Rosji. Już obecnie sądzą w łonie zarządu zjazdu, że kwestja ta da powód do wielu nieporozumień.

Zamach na posła japońskiego w Moskwie

WIEN, 14 września. (A.W.). Donoszą z Moskwy, iż policja moskiewska dokonała odkrycia spisku na posła japońskiego w Moskwie, Tamaka. Do spisku włączani są członkowie chińskiej kolonii w Moskwie. Dziś dokonano w związku z tą sprawą aresztowania dwóch studentów chińskich i czterech chińskich kupców

DSSIP KALONTER.

PALTO

„Tej historii o palcie nie napisał Gogol” — rzekł Aleksander, „to moja własna”.

„Odkądże to piszesz nowelki?” zapytał ktoś z towarzystwa.

„Nie piszę ich”, odpowiedział Aleksander, „lecz je przeżywam”.

„Czy to może ta opowieść o płaszczu, którego podszywka była dłuższa, jak wierzch?” — zapytał Adolf, który znał wiele komicznych opowieści.

Aleksander spojrzał nań z pogardą. „Idzie tu o moje własne paltro, zupełnie nowe. Miałem je pierwszy raz na sobie. I wtedy wydarzyła mi się ta ciekawa historia! Straciłem przytem trzy tysiące marek. To nie bagatela!”

Z podziwem słuchaliśmy Aleksandra. Wśród nas było kilku, którzyby przogody takiej przeżyć nie mogli, byli już choćby z tego tylko powodu, że nie posiadali nigdy trzech tysięcy marek.

„Sumę tę późnym popołudniem podjąłem z banku”, rzekł skromnie Aleksander. „Była piękna pogoda: słońce po długim deszczu, lekki wiaterek... W takich dniach człowiek jest zwykle niedbały, nieostrożny, rozróżniony. To też zamiast pieniądze schować do portfela, włożyłem je prosto do wewnętrznej kieszeni paltka i wyszedłem z banku.

Zaproszenie Polski i Czechosłowacji na Konferencję ministrów

PARYŻ, 14 września. (A.W.). Czołowe organy prasy francuskiej, jak „Petit Parisien”, „Matin” i „Echo de Paris” występują w sposób niezwykle stanowczy za zaproszeniem Polski i Czechosłowacji na konferencję ministrów spraw zagranicznych.

„Matin”, który przed kilku jeszcze dniami przewidywał trudności, mogące wyniknąć z udziału w obradach Polski i Czechosłowacji, dziś oświadcza się stanowczo za bezpośrednim udziałem w konferencji przedstawicieli Polski i Czechosłowacji.

EKSPOSE O ŻYCZENIACH WARSZAWY I PRAGI.

PARYŻ, 14 września. Pomiędzy ministrem Skrzyńskim i Beneszem z jednej strony, a Briandem i Berthelotem z drugiej — ma się odbyć narada, celem opracowania ekspozycji odnośnie życzeń Polski i Czechosłowacji w kwestji paktu bezpieczeństwa. Ekspozycja to z końcem b. tygodnia przesłane będzie do Londynu, dla

Caillaux szykuje się do wyprawy po dolary

PARYŻ, 14 września. Caillaux zaprosił do ministerstwa wszystkich członków delegacji, która pod jego przewodnictwem ma się udać do Waszyngtonu, celem podjęcia pertraktacji z rządem Stanów Zjednoczonych, w sprawie uregulowania długów francuskich.

W czasie 1 i półgodzinnej konferencji omawiano wszystkie kwestje, wchodzące w zakres problematyki długów.

Caillaux przedstawił delegacji projekt

przewodzenia wymiany zdań w tej sprawie.

Równocześnie będą między Paryżem i Berlinem prowadzone rokowania w sprawie ustalenia charakteru prac przyszłej konferencji ministrów spraw zagranicznych.

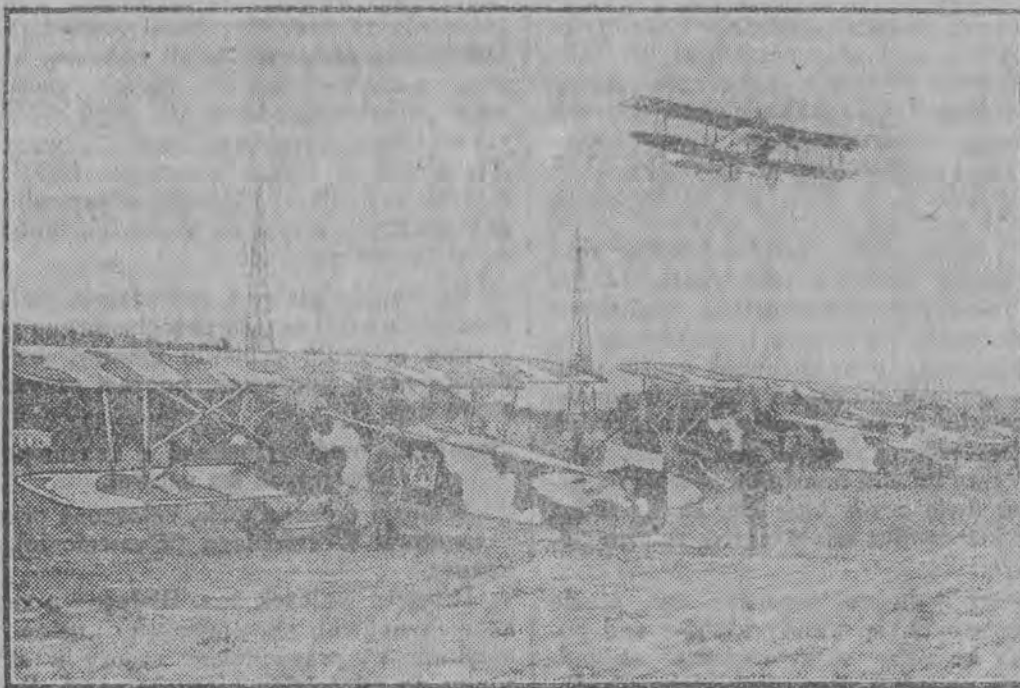
POLSKA WINNA BYĆ SPOKOJNA.

LONDYN, 14 września. (A.W.). — Dyplomatyczny sprawozdawca „Times'a” donosi, że istnieje prawdopodobieństwo traktowania sprawy wschodniego paktu bezpieczeństwa oddzielnie od sprawy paktu reńskiego.

Pismo dodaje jednak, że Polska winna być spokojną z tego względu, że oba traktaty zostaną ukończone równocześnie i pozostawać będą w ścisłym z sobą związku.

WŁOCHY TEŻ CHCĄ GWARANCJI GRANIC.

LONDYN, 14 września. (PAT.). — Włochy na konferencji ministrów domagają się będą od Anglii gwarantowania swych granic z Austrią.



Czechosłowacka eskadra lotnicza urządziła raid dokoła Europy. Zdjęcie nasze przedstawia aparaty czeskie w chwili startu na lotnisku berlińskim w drodze do Kopenhagi

Ściemniało się. Lekka mgła, nieuchwytna i mroczna otaczała wierzchołki gór, okalających miasto. Pierwsze gwiazdy odbijały się w spokojnych falach rzeki. I pomyślałem sobie, że dobrzeby było zjeść kolację gdzieś na świeżym powietrzu, n. p. w parku, gdzie takie piękne tarasy. Nie namyślając się długo, wsiadłem w tramwaj i pojechałem do parku.

Gdy siadłem do stołu i zamówiłem kolację zauważyłem, iż przy stole siedzi obok młoda kobieta, również sama, i zajada z apetytem. Odezwałem się do niej, że mamy dziś taki piękny wieczór, a gwiazdy tak ładnie odbijają się w rzecę. Rzeczywiście — odpowiedziała — i czy ja też mam taki apetyt na świeżym powietrzu.

Tak zaczęliśmy rozmawiać ze sobą. Oczywiście drogę powrotną do miasta odbyliśmy już razem. Nowa moja znajoma była bardzo przystojna: brunetka, o dużych ciemnych oczach i pięknych, zmysłowych ustach — powiewna, iak wierszyk Musseta, wesola jak walc Straussa.

„Ktorego?” zapytał Adolf, który lubiał dowcipy; Aleksander jednak nie zważał na niego.

„Kobieta, jaką rzadko można spotkać w dzisiejszych dniach, szarych i nudnych — wybranka losu... W wiekach średnich uznano ją za świętą — albowiem spalono na stosie... Od trzech lat była mężatką. Kochała męża, tak samo, jak kochałaby samochód, gdyby go była miała, jak kocha się zbytkiem i przyjemnością życia... Mąż wyjechał i miał wrócić dopiero na

drugi dzień wieczorem. Mieszkanie jej nie zdradzało szczególnego dobrobytu, ale urządzone było ze smakiem i bardzo gustownie. W przedpokoju wisiało parę starszych sztychów. Wogóle mieszkancko było bardzo miłe i przytulne, a gospodyni jego bardzo a bardzo słodka...

Tu Aleksander przerwał na krótką chwilę, jakby wspominając ową „słodoc”, poczem ciągnął dalej:

„W tem usłyszeliśmy dzwonek. — Mój mąż! — zawołała ona i szybko podeszła ku oknu: Kto to? — Ja, odpowiedział głos z ulicy. Zapomniałem klucza. — Oh Boże! rzekła zrozpaczona. — Co ci jest? — zapytał głos z dołu. — Ah, tak się źle czuję, rzekła, nie kłamiąc; wtem wpadła jej zbawcza myśl: Czy mógłbyś może iść zaraz do apteki? Zdaje mi się, że strułem się konserwą z ryby. — Na miłość boską! — zawołał mężczyzna. Ależ oczywiście, natychmiast! Tylko najpierw zaniosę walizkę na górę i wezmę ciepłe paltro, bo w mojej zarzutce mi za chłodno. — Nie, nie! zawołała ona i znów popadła w zwątpienie. Zejdę na dół i przyniosę ci paltro. Walizkę postawimy tymczasem w sieni pod schodami. Tam jej nikt nie ukradnie.

Gdy zeszła na dół, ja począłem przygotowywać się do odejścia. Idę do przedpokoju i — cóż ona namobiła najlepszego? W zdenerwowaniu pochwyliła moje paltro i zaniosła je mężowi. Slabo mi się zrobiło i lada chwila spodziewałem się awantury na schodach. Ale nic. Wróciła. Mąż jej przynajmniej narazie, nic nie zauważył.

Abd-el-Krim przepadł bez wieści?

Po gwałtownej dyskusji z szefami plemion

Nasz warsz. korespondent telefonuje: PARYŻ, 14 września. Paryski „New York Herald” podaje sensacyjną wiadomość, że Abd-el-Krim po burzliwej dyskusji z szefami sprzymierzonych z nim plemion, przed kilku dniami wyjechał z Ajdiru w niewiadomym kierunku i prosto zginał bez wieści. Szefowie plemion mieli wyrzucić Abd-el-Krimowi, że wciągnął rifenów w awanturę, która musi się skończyć katastrofą.

Palestyna zagrożona powstaniem w Syrii

LONDYN, 14 września. (A.W.). Ostatnie napady druzów na oddziały francuskie, świadczące o rozwijaniu się ruchu powstańczego w Syrii, wywołały w Palestynie silne poruszenie. Rząd palestyński zamierza przedsięwziąć szereg środków zaradczych, mających na celu zabezpieczenie północnej granicy Palestyny przed napadem druzów.

„Times”, omawiając ostatnie wypadki w Syrii, stwierdza, że w oddziałach druzjskich dowodzą oficerowie króla Feisala, władcy Iraku, oraz szereg byłych oficerów armji niemieckiej.

Francuski poseł komunistyczny aresztowany

PARYŻ, 14 września. (A.W.). Aresztowano tutaj komunistycznego posła do tem szerzenia propagandy rewolucyjnej izby deputowanych, Haurieta, pod zarzutem wśród ludności tubylczej w Algierze.

Udział przemysłu włókienniczego w Targach wschodnich

Zgodnie z zapowiedzią łódzki przemysł włókienniczy wystąpi na tegorocznych targach wschodnich w „dobrej formie”. W pawilonie sztuki zajmuje on prawie całe miejsce. Z poważniejszych firm łódzkich wystawiają: Scheibler i Grohman, I. K. Poznanski (firma ta wyświetla na ekranie w stoisku swoim metody fabrykacji), L. Geyer, „Widzewska Manufaktur” i Girbard i inne. W każdym razie stwierdzić można, że tegoroczne wystąpienie łódzkiego przemysłu włókienniczego jest przerwaniem abstynencji, jaką dotychczas przemysł ten względem placówki lwowskiej wykazywał i z tego względu zasługuje ono na szczególniejsze podkreślenie.

PANNA

z wyższym wykształceniem, ze znajomością księgowości i pisania na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty sub „I. B.” do Adm. „Głosu Polskiego”, 128-3

Pozegnanie nasze było krótkie. Prosiła mnie, bym zapomniał o wszystkim, zapomniał ja, a nawet jej dom. Byłem zbyt zmęczony i zdenerwowany, by umykać szybko z placu boju, zwrócić uwagę, gdzie się znajduje. Nie mam dziś pojęcia, gdzie byłam, pojęcia nie mam, kto ma teraz moje paltro i kto jest szczęśliwym znalazcą 3-ch tysięcy marek, które były w kieszeni. Nie wiem nawet, jak się ta przygoda skończyła dla mej przygodnej znajomej...”

Aleksander melancholijnie patrzył na kopję Gainsborougha, wiszącą na ścianie wprost niego.

„Ładna historyjka”, — rzekł Adolf. „Tak, ale niezupełnie prawdziwa”, zauważył Filip, człowieczek cichy i skromny, który dopiero od niedawna stał się członkiem naszego towarzystwa. „Nie było to trzy tysiące marek, lecz tylko trzysta”.

„Jakto?” — zawołał Aleksander oburzony.

„Bo w kieszeni paltka znalazłem tylko trzysta marek. Proszę”.

Filip położył na stole trzysta marek i wyszedł.

Następnego dnia dostał Aleksander paltro, w parę tygodni później wezwanie do sądu cywilnego, a niedługo potem i żonę Filipa.

Filip nie pokazał się więcej w naszym towarzystwie. Nie lubi on tych historyjek, które sobie opowiadamy po wyczerpaniu porządku dziennego.

Przełożył Mar. T.

2 kg. chleba -- 60 groszy
Oto obowiązująca cena za chleb
2-go gat.

(p) Z polecenia urzędu walki z lichwą rządy komisaryjacie rządu na miasto Łódź policja państwowa dokonała cały szereg rotokulów u piekarzy, pobierających chwiarskie ceny za chleb. Wedle obecnej kalkulacji maki i kosztów robocizny rząd walki z lichwą ustanowił następujący cennik na pieczywo: 2 kg. chleba gatunku 70 gr., 2 kg. chleba II gat. 70 gr. Ostrzeżenie kupujących, że w razie odmówienia sprzedaży chleba po powyższej cenie należy zawiadomić najbliższy posterunek policyjny.

Zapisy na uniwersytek Jagielloński

Przebiegają się będą między 14 a 30 b.m.
(p) Zapisy na rok akademicki 1925-26 rozpoczynają się dnia 14 b. m. i potrwać do 30.

Początek wykładów 1 października. Pismowe wynosić będzie 30 zł. jednorazowo, opłata roczna 50 zł., prócz opłat specjalnych na poszczególnych wydziałach.

7 przykazań przeciwtyfusowych

podaje wydział zdrowotności publ.

Wobec tego, że za przykładem lat ubiegłych, w ostatnich czasach w Łodzi zdarzają się coraz częściej wypadki zachorowań na tyfus brzuszny, oddział sanitarny przy wydziale zdrowotności publicznej przestrzega ogół mieszkańców, aby stosowali się do poniższych wskazań:

- 1) Nie pili surowej wody.
- 2) Nie jedli owoców nieobratych.
- 3) Nie pili mleka nieprzeżowanego.
- 4) Myli ręce przed jedzeniem.
- 5) Zawiadamiali o zachorowaniach.
- 6) Rodzina chorego była szczepiona.
- 7) Tepili muchy.

Posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej

We wtorek, dnia 15 b. m., oraz we czwartek, dnia 17-go b. m., o godzinie 7 i pół wiec, odbędą się w siedzibie radzieckiej przy ul. Pomorskiej 16, posiedzenia komisji skarbowo-budżetowej.

Na porządku dziennym sprawy, które nie zostały załatwione na posiedzeniach komisji w tygodniu ubiegłym.

Wozy konkurują z autami i przejeżdżają ludzi

(R) Chana Past, zamieszkała przy ul. Sienkiewicza 7, została przejechana przez wóz, w bramie domu Skwełowa 1.

Przybyły lekarz pogotowia po zastosowaniu pierwszych środków, odwiózł nieszczęśliwą w stanie osłabionym do domu.

Praca dla bezrobotnych

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi przy ul. Aleja T. Kościuszki 9 poszukuje kandydatów z dobrmi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

Na miejscu dla osób zamieszkałych w Łodzi:

W oddziale dla robotników i rzemieślników: 2 szpularki na bawełnę,
W oddziale dla służby domowej 20 służących.

Wolne miejsca dla inwalidów wojennych: 14 ciężko uszkodzonych.

Na wyjazd. W oddziale dla robotników i rzemieślników: 3 tokarzy na żelazo, 2 kuśnierzy do szycia kożuchów, 2 krawców do szycia ubrań skórzanym, 1 blacharza, 1 kołodzieja.

Wolne miejsca dla inwalidów wojennych: 1 pasiecznika lub koszykarza, 2 robotników ogrodowych, 1 ymarza.

Na wyjazd do Francji: 14 tkaczek na bawełnę, 24 tkaczki do nauki na jedwab naturalny, samotne w wieku od 21 do 35, 6 palaczy na piece Martynowskie, 5 tokarzy na żelazo, 5 odlewaczy na piece Martynowskie, 5 pomocników odlewaczy na piece Martynowskie, 2 kotłarzy na blachę, 2 kotłarzy na żelazo, 5 odlewników.

O warunkach płacy można się dowiedzieć w oddziale dla robotników i rzemieślników.

Wspomniani wyżej robotnicy będą zarekrutowani przez misję francuską w dniu 19 września b. r., wyjazd zaś nastąpi w dniu 21 września b. r.

Wśród szczęku widelców i noży

wyłoszono w Złotej sali Grand Hotelu kilka mów okolicznościowych na intencję narodzin szyffmanowskiego dziecięcia Melpomeny w Łodzi

Nigdy chyba ściany Grand - Hotelu nie gościły w sobie tylu luminarzy literatury i sztuki, jak w sobotę na bankiecie, wydanym przez prezydium komisji teatralnej wraz z dyrekcją teatru miejskiego ex re rozpoczęcia nowego sezonu teatralnego.

Przed bankietem

Honory gospodarza domu czynił dyrektor Szyffman, przedstawiając nawzajem napływających gości.

Panowie wybaczą — mówi dyr. Szyffman — że będą nazwiska ich wymawiał b. głośno... Bo z tego mamrotania przy przedstawieniu to nikt nic nie wie...

Padają więc głośno nazwiska: Boy - Żeleński, prez. Cynarski, red. Krzywoszewski, prez. Groszkowski, dyr. Lorentowicz, prezes Mazurkiewicz, Świarszczyński i długi szereg nazwisk, popularnych w Łodzi i Warszawie.

Mała rozmowa z Boyem

Ponieważ z rozpoczęciem bankietu czekamy na brat artystyczną, która nie zdążyła się jeszcze otrząsnąć ze „Snu nocy letniej”, postanawiam skorzystać z okazji i „zahaczyć” najpopularniejszego na bruku łódzkim „człowieka teatru” Boy’a małą rozmówką...

— Jakież wrażenie wywarł na panu dzisiejszy spektakl?

— Wcale, wcale — mówi Boy miękkim nietonowanym głosem. Wie pan, niektóre sceny lepiej wyszły niż w swoim czasie w Warszawie...

— A nasza drużyna teatralna?

— Również wcale, wcale... Z pań podobały mi się pani Gryf - Olszewska no i Puk - Jarkowska... Drużyna męska też niezła

— A dekoracje i wystawa?

No, dzieło Frycza... Dobre, dobre... I sam teatr inaczej wygląda... Niemal bombonierka...

— Co pan sądzi o łódzkiej publiczności?

— Znam tylko publiczność... odczytowa, którą widziałem na moich odczytach.

— Cieszących się zawsze powodzeniem — dodaje.

— A to dziwne... Bo ja sam odczytów nie lubię... cudzych... To niewesołe i nie ciekawe wysłuchiwać przez dwie godziny co kto mówi...

— Proszę państwa do stołów— rozlega się wezwanie dyrektora Gorceżyńskiego...

Milkną rozmowy i długi szereg postaci odzianych w balowe suknie, fraki i smokingi podąża do sali biesiadnej.

Przy stole

Zwolna zasiadają goście za stołami biesiadnymi...

Milknie gwar rozmów... Po wzajemnym przedstawieniu się sąsiadom z prawicy i le-

wicy oraz vis-a-vis, goście wzięli się do „pracy”. Wśród szczęku noży, widelców i trącanych kieliszków, rozlegały się tylko dyskretnie przytłumionym głosem wypowiedzane pytania usługujących kelnerów „Czystej czy wiśniowej?”

Potem nastąpiła zmiana retorycznego tego zwrotu na „Rosół czy barszcz”, w trzeciej wreszcie inkarnacji pytanie to brzmiało „Rozbeł czy cielęcinę”, a gdy i te dary Boże, ofiarowane gościom za pośrednictwem kuchni „Grand Hotelu” zniknęły z talerzy, pan prezydent Cynarski zasiadający na honorowym miejscu pod kołkiem uderzył trzykrotnie widelcem w talerz na znak, że chce wygłosić toast.

Pan prezydent ma głos!

A gdy na sali zapanowała cisza pan prezydent przemówił do zebranych w te słowa:

— Szanowne Panie i Szanowni Panowie!

Dzień dzisiejszy obwieszcza nową erę w dziejach teatru polskiego w Łodzi.

Placówkę tę objął człowiek, którego nazwisko mówi samo za siebie, który ma pięknie zapisaną kartę w dziejach teatru polskiego.

Niech więc w tym dniu wolno mi będzie złożyć dyrektorom teatru naszego serdeczne życzenia, a jednocześnie powitać przedstawicieli sztuki, literatury i prasy i podziękować im za przybycie na dzisiejsze uroczystości. Niech żyją goście!

Co powiedział pan Kruczkowski

Gdy toast ten podniesiono znów rozległ się stuk wywołany uderzeniem książeczki o talerz i ławnik Kruczkowski przerwałszy spożywanie kompotu, wstał i wygłosił toast na cześć drużyny artystycznej i jej kierowników, którzy wstępny bojem zdobyli...

Głos na sali: Wstępny Żeleńskim, nie Boy'em...

...publiczność łódzka.

Wiele mówił p. Kruczkowski o oddaniu się pracy artystycznej, o tem wielkiem dziele i t. d. Wiele mówił, lecz nie wiele go słuchano, gdyż w skupieniu spożywano kompot.

Głos pesymizmu dyr. Lorentowicza

Gdy skończył swe przemówienie p. Kruczkowski z za stołu podniósł się dyr. Lorentowicz.

— Nie chcę być krukiem złowieszczym — mówił dyr. Lorentowicz — ale muszę przestrzec zawodowego entuzjastę, jakim jest dyr. Szyffman przed zbyt optymiźmem...

Złe się bowiem zawsze działo w Łodzi dyrektorom teatrów... Z kijem i torbą zebraczą opuszczali zawsze Łódź, dla której chcieli pracować...

Nigdy nie udawało im się rozluźnić wórecka samorządowego, który pomimo obietnic, nie otwierał się dla nich...

Coprawda z roku na rok daje się zauważyć poprawę sytuacji, a w tym roku samorząd obiecał p. Szyffmanowi dość znaczne subsydium i, co ważniejsze, obiecał sumy dać — coprawda publiczność łódzka dziś po brzezi wypełniła salę teatru, ale niestety tak bywa co rok...

Lecz po kilku miesiącach, gdy sezon teatralny przestaje być nowością, publiczność coraz rzadziej i coraz niechętniej zagląda do teatru...

Życząc więc dyr. Szyffmanowi, by przy końcu bieżącego sezonu teatralnego w pogodzie ducha i przy pełnej kasie mógł urządzić bankiet, na któryby znów przybyło tylu entuzjastów.

Dyr. Gorceżyński o publiczności łódzkiej

W odpowiedzi zabrał głos dyr. Gorceżyński, który dał wyraz swemu optymizmowi.

Muszę stwierdzić — powiedział dyr. Gorceżyński — że wierzę, iż zaufanie publiczności łódzkiej do teatru dosięgnie swego punktu kulminacyjnego dopiero przy końcu bieżącego sezonu, co nam da kapitał moralny do podjęcia dalszych sezonów.

Na dzisiejszej premierze publiczność przyjęła początkowo „Sen nocy letniej” dobrze.

Dopiero przy końcu entuzjazm wzrósł do zenitu.

Tak przypuszczam będzie i z przyjęciem sezonu teatralnego.

Muszę podkreślić, iż większa część zasługi w dzisiejszych naszych tryumfach przypada prasie łódzkiej. Przyjęła ona nas tak entuzjastycznie swymi „prawicowymi” i „lewicowymi” rękami, że już z tego musimy wysuwać jaknajlepsze dla nas horoskopy.

Legenda o bajkańskim subsydium samorządu

Z koleji zabrał głos prezes łódzkiego syndykatu dziennikarzy polskich, red. Gumkowski, który stwierdził, iż prasa łódzka i dziennikarze zgrupowani w syndykacie poparą zawsze usiłowania dyrekcji teatru łódzkiego.

Następnie przemówił dyrektor Szyffman, który na wstępie oświadczył, iż chce rozwiązać legendę o bajkańskich sumach, jakie rzekomo samorząd udzielił jako subsydium dyrekcji teatru.

Sumy te nie są tak wielkie — mówił dyrektor Szyffman — ale być może, że wystarczą, o ile nie zawiedzie publiczność.

Łódź jest wielkiem miastem...

Prezes Fichna: Ma pół miliona mieszkańców.

Dyr. Szyffman: Nietylko wielkiem z pozorów, ale i wielkiem w istocie...

Musi mieć wielki, godny siebie teatr.

Taki teatr dwaj ludzie Szyffman i Gorceżyński będą usiłowali w Łodzi stworzyć!

W zakończeniu dyr. Szyffman wniósł toast na cześć prof. Frycza i armii bezimiennych robotników, którzy staniając się ze zmęczenia ukończyli swą pracę na godzinę przed przedstawieniem i umożliwili dotrzymanie terminu inauguracji.

Dalej przemawiali dyr. Gajewicz, prezes Z. A. S. P. Mazurkiewicz, oraz dyr. Lorentowicz, który wniósł toast na cześć reżysera „Snu nocy letniej” p. K. Tatarkiewicza.

Po bankiecie część gości okupowała salę Malinową, gdzie przy jazzbandzie „robionym” przez Boy'a i Tatarkiewicza bardzo prymitywnymi narzędziami, tańczono do świtu.

Większość gości z Warszawy rannym pociągiem powróciła do stolicy, a że wrażenia ich są pomyślną wróżbą dla rozpoczynającego się sezonu teatralnego świadczą entuzjastyczne artykuły na łamach prasy warszawskiej.

Nowe stawki komornego

wejdą w życie z dniem 1-go października

Z dniem 1 października r. b. w myśl ustawy obowiązującej mają następujące stawki komornicze:

- 1) za mieszkania jednoizbowe z kuchnią i jednoizbowe 37 procent podstawowego komornego (t. j. komornego placowego w czerwcu 1914 roku);
- 2) za 2—3 pokojowe 42 procent;
- 3) za 4—6 pokojowe lokale 47 procent.
- 4) sklepy, za które czynsz nie przekraczał 600 rubli podstawowego komornego rocznie i mieszkania co najmniej 7-o pokojowe winny płacić 52 procent.

5) składy, oraz inne pomieszczenia handlowe, za które czynsz roczny przekraczał 600 rubli, płacą 57 procent;

6) budynki fabryczne 82 procent.

Wszelkie żądania ponad te normy należy uważać za wygórowane i nieprawne, opłaty dodatkowe, t. zw. świadczenia, prócz opłaty za wodę, ustajają i obciążają właściciela domu, skoro komorne od dawnego lokalu przekroczy 50 procent podstawowego komornego, opłaty zaś za wodę i kanały ustają, skoro komorne to osiągnie 75 procent podstawowego komornego. (r)

Abstynencja Łodzi wobec „Sowpoltorgu”

Związki przemysłowe łódzkie nie kwapią się z wniesieniem wkładów do nowej spółki
Co powiedział warszawskiemu korespondentowi „Głosu Polskiego” p. Henryk Senior,
o stanie i horoskopach towarzystwa mieszanego

Od chwili, gdy pan premier Grabski w swej mowie na komisji senatu zapowiedział zasadnicze zmiany kierunku polityki gospodarczej rządu i uprzedził o rozpoczęciu ery protekcjonizmu wobec przemysłu — prawa eksportu wytwórczości przemysłowej polskiej stanęła przed rządem i społeczeństwem jako naczelné zagadnienie chwili. Zapowiedź pana premiera, że rząd nie prze swej polityki gospodarczej na urozaju, gdyż wobec nadprodukcji rolnej na całym świecie zbyt zboża polskiego będzie niewyłącznie utrudniony, nawet przy najdalej idącym spadku cen — podkreśla tylko to, o czym rzekli wyżej.

Doświadczenie pierwszych lat po ustabilizowaniu waluty złotowej nauczyło wiat przemysłowy, że na eksport na zachód i nawet do państw bałtyckich i Rumunii liczyć nie można. Produkcujemy drobno, wobec braku kapitałów obrotowych i aniego kredytu, nie można na dłu jeszcze czas liczyć się z potaniem produkcji, a więc... pozostaje tylko szukanie takiego odbiorcy, dla którego wyroby nasze zbyt drogie nie będą.

A konsument taki następcza się jeden — Rosja! Zaufanie, jakie przed wojną jeszcze zyskały sobie na jej obszarach wyroby polskie i znajomość rynków jej ze strony produkcji naszej sprawiają, że jest to dla konsumenta zagranicznego, którego prędo, na poważną skalę i dłuższy czasores brać można w naszych warunkach pod uwagę.

Dotychczasowe nasze stosunki handlowe z Rosją miały wszelkie znamiona spodyczności i przypadkowości. Od czasu czasu rozbrzmiewa wieść o pewnych warunkach, zawartych przez handlowców z Rosją, ale wo sowieckie („Torg”) tym lub owym przemysłowcem — hurtownikiem, jednakowoż o regularnej wymianie handlowej — nie możemy się niezwykle mgliscie, niepewnie i niekonkretnie.

Założenie udziałów w towarzystwa mieszanego dla handlu z Rosją — o sowieckie — „Sowpoltorg”, które — w pierwszej chwili — bardzo przychylnie jest widziane w sferach rządowych i chętnie się znakomitem wsparciem premiera G. Grabskiego i ministra handlu — zdawało się wróżyć bliskość nowego zwrotu w stosunkach pomiędzy obydwoma krajami. Tymczasem rozpoczęcie działalności konsorcjum opóźnia się niesamowicie i działalność jego ciągle jeszcze nie wychodzi ze stadjum konfeccji.

Chcąc dowiedzieć się o przyczynach opóźnienia w letarg tuż po narodzeniu — zwróciliśmy się po informacje do p. Henryka Seniora, osobistości kierowniczej „Sowpoltorgu”, jednego z przedstawicieli Polski (a nie sowieckich), jak donosiły przekreślone, niestety, wieści telegraficzne z Rosji), którzy umowę z „Narkomwneprzem” podpisali. „Głos Polski” donosi już, że p. Senior wspólnie z pp. Saengerem i Lempickim był w Łodzi i pertraktował z przemysłem miejscowym, zrzeszonym w związku „wielkim” i krajowym. Pierwsze nasze pytanie zmierzało do wyświetlenia celu tej wizyty.

— Pojechaliśmy prosto po pieniądze, mówi pan Senior. „Sowpoltorg” powstał z łącznym wysiłku wszystkich związków przemysłowych, zrzeszonych w t. zw. „wielkim” i rozpoczęciu przezeń działalności formalnie nie stoi na przeszkodzie. Jednak tylko... formalnie... Faktycznie bowiem „Sowpoltorg” nie ma jeszcze kapitałów.

Przy zakładaniu zaś towarzystwa, z zamiarem którego pojechaliśmy do Moskwy

układać się o koncesję — była mowa, że kapitały znajdują się łatwo, gdyż każdy związek przemysłowy (włókiennictwo, hutnictwo, cukrownictwo, cementownia, przemysł chemiczny i t. d.) miał pobrać wkłady od poszczególnych członków swoich (fabryk, firm), tak że właściwie każdy udziałowiec naszej spółki wpłacić ma wcale nie wiele.

— A jak te wpłaty wyglądają?
— Wszystkie gałęzie przemysłu — oprócz włókienniczego łódzkiego — jakoś powoli, ale jednak stale swe udziały wpłacają, jednak w Łodzi idzie jak po grudzie. W tym właśnie celu byliśmy tam.

— Ile ma wynosić kapitał obrotowy „Sowpoltorgu”?

— Początkowo 125 tysięcy dolarów, na co Łódź ma dać 30.000 dol. Łódź — to znaczy wszystkie fabryki zrzeszone w obu związkach — przyzna pan chyba, że to nie wiele, a jednak jakoś nikt nie kwapi się z wpłatą, która według moich obliczeń wynieść powinna jakie 100 — 200 dolarów dla fabryki zrzeszonej w krajowym związku i 1.000 dolarów najwyżej dla członka wielkiego związku.

— Ale 125.000 dolarów na takie przedsiębiorstwo to mało przecież... — rzucamy.

— Tak, ale zechce pan nie zapominać, — mówi pan Senior — że kupować będziemy tu, w kraju przeważnie u naszych udziałowców, do tego przynajmniej dążymy i korzystać z 4 — 5-cio miesięcznego kredytu. Tymczasem sprzedając towar w Rosji — otrzymujemy w łwiej części gotówkę i w niewielu tylko wypadkach maksimum dwumiesięczną weksle... Długoterminowy weksel jest w Rosji czemś niespotykanym i dlatego właśnie ten skromny na początek kapitał nam wystarczy.

— Na początek?...

— A tak! Jest to bowiem tylko pierwsza rata udziałów, następnie jednak wpłacać się już będzie towarem, a więc nie przedstawi to tak wielkich trudności, gdyż

ten, że tak powiem „wkład” towarowy będzie sprzedany, a statut towarzystwa przewiduje, że przedewszystkiem z zysków amortyzuje się wkłady.

— Z zysków — mówi pan dyrektor. — Czy rzeczywiście można na poważne zyski liczyć?

— Napewno. Doświadczenie moje, a nabrałem go przez szereg lat, kierując w sowieckiej Rosji interesami spółki handlowej „Brytopol”, uczy mnie, że na manufakturze polskiej można zerobić netto 30 proc., na innych zaś wyrobach nawet do 60 proc. — tak bowiem niesłychanie wybujały tam ceny.

Mówiąc najzupełniej bezstronnie „Sowpoltorg” jest interesem świetnym, a dowodzić tego długo nie potrzeba — wystarczy przyrzeć się bilansom towarzystw mieszanym angielsko i niemiecko-rosyjskich. Z tego też właśnie powodu nie mogę zrozumieć abstynencji Łodzi względem towarzystwa, które przecież jest i jej dziełem. Podkreślam, że inne gałęzie przemysłu polskiego w dobrze zrozumianym interesie własnym do spółki przystępują. tembardziej, że jak już nadmieniałem udziały są niezwykle skromne.

Wiadomo mi jednak, że pewna hurtownia włókiennicza w Łodzi, największa, zresztą, która dokonała ostatnio poważnych transakcji z sowietami, zagarniając bająskie sumy zysków do kieszeni, gdyż swych fabrykantów umie przysusić jak się należy — rozwija gorączkową agitację przeciwko przystępowaniu do „Sowpoltorgu”. Oczywiście — że ze względów konkurencyjnych. Jestem jednak pewny, że zdrowy zmysł praktyczny wreszcie przeważy i Łódź śladem innych ośrodków przemysłowych do spółki przystąpi.

— A istnienie prawne „Sowpoltorgu”?

— Jest już niemal utrwalone. Mówię — niemal — gdyż chcę być zupełnie ścisły. Podpisaliśmy umowę mając koñcesję od rządu polskiego, tak że ze strony Rzeczypospolitej już żadne wątpliwości praw-

ne podniesione być nie mogą. Ze strony zaś Z. S. S. R. musi ją jeszcze ratyfikować „Sownarkom” — co zresztą jest kwestją dni i jestem przekonany, że z dn. 1 października, t. j. z dniem rozpoczęcia roku gospodarczego w Rosji — będziemy mogli rozpocząć działalność przez zakup pierwszych partii wyrobów polskich...

— ...na kredyt?...

— ... na kredyt i wywiezienie ich do Rosji dla sprzedaży...

— ... za gotówkę?...

— ... oczywiście za gotówkę, gdyż a winy Łodzi nie będą to jeszcze wyroby włókniste, a inne, za które z łatwością można gotówkę otrzymać.

— Komu panowie mają prawo sprzedawać?

— Wszystkim absolutnie! W umowie z rządem sowieckim mamy zastrzeżone prawo otwierania na terenie Z. S. S. R. składów i sprzedaży nawet detalicznej (na to jednak nie pójdziemy) „instytucjom rządowym i prywatnym, związkom i osobom prywatnym” jak mówi dosłownie tekst koncesji.

Zegnamy pana Seniora, dziękując za uprzejmie udzielone cenne informacje i dowiadując się na pożegnanie, że oczekuje jeszcze ciągle ostatecznych decyzji związków łódzkich.

Wi. Best.

Komunikat rządowy, zawiadamiający o utworzeniu „Sowpoltorgu” był niecisły; p. Henryk Senior nie jest przedstawicielem Sowietów, lecz jest obywatelem polskim i podpisał umowę łącznie z p. dyrektorem Jerzym Lempickim z ramienia polskiego towarzystwa handlu z Rosją „Polros”. Z ramienia Sowietów podpisał ją zastępca komisarza ludowego handlu zewnętrznego p. M. Frumkin.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 14-go września (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary	5.95
Franki franc.	—
	C7FK1.
Belgia	—
Holandja	—
Londyn	28.50
N. York	5.93.—
Paryż	—
Szwajcaria	113.25
Wiedeń	82.75
Sztokholm	—
Praga	17.39
Pożyczka dolarowa	62.—
10 proc. pożyczka kolejowa	85.—
Pożyczka konwersyjna	43,50
8 proc. pożyczka złota	70.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie	15.50
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne	13.75
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojenne	151.8

Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy	4.50
Bank Zachodni	1.15
Chodorów	2.65
Częstocice	1.30
Cukier	1.45 — 1.40
Węgiel	1

Notowania złotego.

W dniu 14-ym września 1925 r.	
Za 100 złotych:	
Londyn	28.50
Zurych	90.60
Berlin	71.44—72.16
Czeki na Warszawę	71.52—71.68
Wiedeń czeki	119.65—120.15
banknoty	119.75—119.75
Praga	670.—

Dolar i dyskonto w Łodzi

W ciągu ostatnich kilku dni kurs dolara na rynku prywatnym wykazywał ciągłą zwyżkę, dochodząc w ubiegły piątek do 6.40. Wskutek jednak zwyżki kursu oficjalnego w dniu piątkowym do 5.98 i pokrycia przez Bank Polski zapotrzebowania przemysłu, nastąpiło raptowne zmniejszenie popytu na czarnej giełdzie, a co zatem idzie obniżenie kursu.

W ciągu dnia sobotniego kurs utrzymywał się na poziomie 6.18, w dniu zaś wczorajszym od rana odczuć się dała silna tendencja zwyżkowa, która jednak, wskutek znacznych ilości materiału dolarowego na rynku uległa załamaniu. Kurs oscyluje około 6.02, a znaczne zaofiarowanie dolarów przez Katowice przyczyni się zapewne do nadania kursowi dalszej tendencji zniżko-

Najdotkliwszą bolączką łódzk. przem. i handlu jest nadal niezwykle dotkliwy brak płynnych kapitałów. Coprawda w ubiegłym tygodniu stopa dyskontowa na rynku prywatnym uległa pewnemu obniżeniu, wątpić jednak należy, czy wobec ponownej zwyżki kursu dolara nie powróci ona do poprzedniego poziomu. Obecnie za dobre weksle złotowe płacić trzeba 6 i pół do 7 proc. w stosunku miesięcznym, przyczem materiał gorszego gatunku nie sposób spieniężyć.

Weksle dolarowe, których znów duża ilość pojawiła się w obiegu, dyskontowane są po 3 do 3 i pół procent w stosunku miesięcznym, zależnie od wartości materiału. (rz).

Upadłości na prowincji

We wtorek dnia 15 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w centralnym stowarzyszeniu kupców i przemysłowców wojew. łódzkiego (Piotrkowska 10) zebranie wierzycieli Daw. Wajsbroda z Wieruszowa, w celu wdrożenia kroków upadłościowych.

Zawiesiły wypłatę firmy włókiennicze J. Haar, Rzeszów i J. Siegel, Rzeszów.

Rejestrację wierzycielności u tych firm przeprowadza wydział ochrony kredytów, przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi.

Grupy zagraniczne na Targach wschodnich

Wystawcy zagraniczni wystąpili na tegorocznych targach wschodnich przeważnie w zbiorowych grupach, z pośród których wymienić należy pod względem liczbowym na pierwszym miejscu Francję, pod względem zaś gustowności ekspozycyjnej Rumunię. Znaczne zainteresowanie budzi także grupa sowiecka, umieszczona w bocznej skrzydle pawilonu sztuki. Poza wspomnianymi na V targach wschodnich występują także grupy: holenderska, szwedzka i grecka. Sporadycznie wystawiają Austria, Czechosłowacja, Jugosławia, Bułgaria i inne państwa.

